

Zmiany w ministerstwie spraw wojskowych

Generałowie Konarzewski, Fabrycy i Składkowski na nowych stanowiskach

Wczoraj zapadła decyzja Marszałka Piłsudskiego co do obsadzenia stanowiska wiceministra spraw wojskowych. po przejściu generała Daniela Konarzewskiego do generalnego inspektoratu sił zbrojnych na stanowisko inspektora armii.

Pierwszym wiceministrem spraw wojskowych został mianowany dotychczasowy drugi wiceminister

generał Kazimierz Fabrycy, który zatrzymuje poprzedni dział swej pracy, t. j. sprawy organizacyjno-wyszkoleniowe.

Drugim wiceministrem, a równocześnie szefem administracji armii mianowany został długoletni minister spraw wewnętrznych

gen. Felicjan Sławoj-Składkowski.

Dotychczas szef administracji armii był pierwszym wiceministrem. Odtąd pierwszym wiceministrem będzie generał, któremu podlegają sprawy organizacyjno-wyszkoleniowe, a więc gen. Fabrycy.

Jak się dowiadujemy min. Sławoj-Składkowski kierować będzie resortem spraw wewnętrznych do chwili mianowania nowego ministra.

Kandydatem na to stanowisko jest obecny

wicepremier min. Bronisław Pieracki.

który po przebytej chorobie bawi na urlopie.

Po powrocie z urlopu, prawdopodobnie z początkiem lipca nastąpi jego nominacja na stanowisko ministra spraw wewnętrznych.

Zastępca szefa administracji

armii mianowany został

ptk. Władysław Langner, dotychczasowy szef biura ogólnoadministracyjnego M. S. Wojskowych.

Stanowisko zastępcy szefa administracji zajmował dotychczas obecny min. przemysłu i handlu gen. dr. Ferdynand Zarzycki.

★

Minister spraw wewnętrznych gen. dr. Sławoj-Składkowski zapytany przez przedstawiciela agencji „Iskra“ o powód swego ustąpienia ze stanowiska ministra spraw wewnętrznych i powrotu do służby wojskowej — odpowiedział:

— Jestem karnym żołnierzem Komendanta i na Jego rozkaz obejmuję każdą pracę do której uważa za stosowne mnie powołać.

Tragiczny wypadek w czasie ćwiczeń ułańskich

MIŃSK MAZOWIECKI, 16.6. — W czasie ćwiczeń połowych 7-go pułku ułanów, które odbywały się w okolicy Mińska, postrzelony został ślepym nabojem w oko ułan, Michał Banaszekiewicz Rannego w stanie groźnym przewieziono do szpitala okręgowego w Warszawie.

Smigło samolotu zabiło plutonowego

DEBLIN, 16.6. — Tragiczny wypadek zdarzył się na lotnisku wojskowym w Deblinie w czasie zapuszczania śmigła. Oto plutonowy Bronisław Pac wskutek własnej nieostrożności dostał się pod śmigło i uderzony nim poniósł śmierć na miejscu.

Lindbergh z żoną leci dokoła świata

MOSKWA, 16.6. — Słynny lotnik amerykański Lindbergh zamierza w ciągu bieżącego lata odbyć lot z Ameryki przez ocean Spokojny do Japonii, a stamtąd przez Sowiecy i przez Polskę dalej na Zachód. Lot ten odbyć ma Lindbergh w towarzystwie swej żony.

B. wódz amerykański do Poznania nie przyjedzie

POZNAŃ, 16. 6. — Gen. Pershing, który miał przybyć do Poznania na uroczystości związane z odsłonięciem pomnika Wilsona zawiadomił prezydium miasta, że z powodu nagłych przeszkód do Poznania przybyć nie może.

Tajemnicze morderstwo we Lwowie Kiwawe porachunki między studentami-Ukraińcami

LWÓW, 16.6. We Lwowie doszło dziś rano do krwawego porachunku między studentami ukraińskimi na tle działalności politycznej.

Student grecko-katolickiego seminarium duchownego Eugeniusz Bereźnicki, spieszący w towarzystwie kolegi Dymitra Kordysa na wykład, został na ul. Grodzickich zatrzymany przez jakiegoś studenta ukraińskiego. Osobnik ów nie przemówił ani słowa, wpakował Bereźnickiemu dwie kule w serce.

Po dokonaniu mordu sprawca, trzymając ciągle rewolwer w ręku, rzucił się do ucieczki. Ścigany przez czterech policjantów przegłupował kilka ulic. Na ul. Podwale

oddał trzy strzały, raniąc w ramię i dłoń robotnika magistrackiego Stanisława Sliwińskiego, który usiłował go zatrzymać.

Wreszcie morderca dopadł stojącego przed kościołem OO. Dominikanów wozu i ukrywając się za nim miał już rozpocząć ostrzeliwanie ścigających go. W tej chwili dopędził go policjanci i obezwładnili.

Sprawca morderstwa odmówił wszelkich zeznań. Wreszcie oświadczył tylko krótko: „Jestem ukraińcem, zabijam prowokatora“.

LWÓW, 16. 6. — Morderca wyjawiał wreszcie, że nazywa się Wasyl Irenko.

Znowu śmierć lotnika w katastrofie pod Toruniem

TORUŃ, 16.6. — Na lotnisku toruńskim zdarzyła się katastrofa lotnicza, w której poniósł śmierć porucznik Leonard Tymiański z 1-go pułku lotniczego w Warszawie. Por. Tymiański startował do lotu powrotnego do

Warszawy i wykonał nad lotniskiem kilka popisów akrobatycznych. Aparat wpadł w korkociąg, z którego lotnik nie zdołał go już wyprowadzić. Por. Tymiański zmarł w kilka chwil po wypadku. Samolot rozbit.

Samoloty włoskie i delegacja m. Bergamo przy grobie płk. Nullo pod Oluszem

W dniu 19 b. m. na grób bohaterów pułkownika armii włoskiej ś. p. Franciszka Nullo, poległego w szeregach powstańców 1863 roku pod Krzykawką w walce z wojskami rosyjskimi — przyjechała, celem uwieńczenia grobu przed

stawiciele miasta Bergamo, rodzinnego miasta płk. Nullo. Jednocześnie przybędzie eskadra wojskowa samolotów włoskich, która wylądowała w sąsiedztwie grobu płk. Nullo pod Oluszem.

Ciężkie dni rządu w Anglii Mobilizacja sił dla wprowadzenia nowego podatku

LONDYN, 16. 6. — W związku z porażką rządu w sferach oficjalnych zapanował nastrój podniecony. Między premierem socjalistycznym Mac Donaldem a Lloydem George'em prowadzone są gorączkowe układy, celem uzyskania poparcia liberałów dla projektu o nowym podatku gruntowym. O ileby rząd ponownie poniósł porażkę w Izbie

gmin, parlament zostanie rozwiązany. Mac Donald powiadomił trzech członków rządu bawiących w Genewie, aby byli gotowi do natychmiastowego przyjazdu do Londynu samolotem celem wzięcia udziału w głosowaniu nad projektem ustawy o podatku gruntowym. Zachodzi też możliwość bliskiego ustąpienia finansjera skarbu Snowdena.

Oficerowie rumuńscy w Polsce

Do Warszawy przybyli wczoraj gen. brygady Motas, szef dywizji (oddziału) w rumuńskim sztabie generalnym z paroma oficerami tegoż sztabu.

Oficerowie rumuńscy, jako goście naszego wojska spędzą w Polsce parę dni.

Śmierć „asa“ lotnictwa od wyrostka robaczkowego

PARYŻ, 16.6. — Zmarł tu lotnik Paillard, zdobywca rekordu światowego w locie na odległość. Śmierć nastąpiła po operacji ślepej kiszki.

Wielki milioner na 5 lat w więzieniu

MEDJOLAN, 16.6. — Włoski multimilioner i spekulant giełdowy Gialdini zamieszany w pewną aferę giełdową, skazany został przez sąd w Medjolanie na 5 lat więzienia, 10 tysięcy lirów grzywny i pozbawienie prawa zajmowania urzędów publicznych.

Prośba włóczęgi o dożywotnie więzienie

CIESZYN, 16.6. — Cieszyński sąd przysięgłych skazał włóczęgę Konrada Home na 6 lat ciężkiego więzienia. Oskarżony nie tylko przyjął wyrok spokojnie, ale skierował nawet prośbę do sądu, by skazano go na dożywotni areszt.

Wielki plan usprawnienia administracji państwa

Skasowanie 5 województw

pociągnie za sobą redukcję urzędów i zagładę dzielnicowości

W porywie twórczym pierwszych dni niepodległości stworzono całą masę sztucznych okręgów administracyjnych, powołano do życia niezliczoną ilość urzędów wzajemnie ze sobą konkurujących o uprawienia.

Obok 16 urzędów wojewódzkich powołano do życia 17-ty urząd województwa grodzkiego w Warszawie.

Zasadą przy tej pracy było trzymanie się dawnych granic dzielnicowych.

Były zabór pruski zakorkowano w dawnych granicach trzech województw, przy czym województwo pomorskie ograniczono prawie do granic korytarza i pozbawiono całkowicie większych miast.

Bydgoszcz;

stanowiąca największe miasto dzielnicy i wielki ośrodek przemysłowy i naturalną stolicę okręgu pomorskiego, sztucznie przyłączono do województwa poznańskiego, jako starościński gródek.

Małopolskę Wschodnią podzielono aż na trzy okręgi wojewódzkie, mimo, że ani Stanisławów, ani Tarnopol nie stanowiły i nie stanowią żadnych centrów.

Taki sam dziwoląg powołano do życia w Nowogrodzku, w którym nie było nawet chodników, a wojewoda nie miał gdzie ulokować rodziny.

Dolar pomatu wraca do poziomu

Kurs dolara gotówkowego powoli lecz stale spada. W dniu wczorajszym dokonywano w Warszawie transakcji prywatnych po 8 zł. 95,5 grosza. Bank Polski nie chcąc zbyt gwałtownie obniżyć kursu ofiarował dolary w dalszym ciągu po 8 zł. 95 gr. Dziś spodziewane jest dalsze obniżenie się kursu dolara.

Rozruchy bezrobotnych w zagłębiu naftowym

LWÓW, 16.6. — W dniu wczorajszym odbyły się w Borysławiu i Drohobyczu demonstracje bezrobotnych. Podburzony tłum rzucił się w kilku miejscach na sklepy i rabował żywność. Policja zlikwidowała zaiscicia bez użycia broni.

Niebywały grad poranił ludzi

MOSKWA, 16. 6 — W okolicach Samary spadł grad, którego poszczególne ziarna dochodziły do 400 gramów wagi. Grad poczynił ogromne spustoszenia w sadach i na polach. Kilkaście osób zaskoczonych burzą w polu, odniosło ciężkie rany.

Bierzcie przykład z młodzieży!

Oddział Szkoły Ligi M. i K. przy gimnazjum A. Mickiewicza w Warszawie złożył na okręt „Dar Warszawy” zł. 574,97, 1 dolar i 2 guldeny gdańskie.

Białystok i Kielce doznały również niezastępowanego splendoru.

Płodność w tworzeniu województw przez Warszawę była zaraźliwym przykładem dla województw w płodzeniu starostw. Inne resorty państwowe nie mogły, rzecz prosta, nie wyposażyć tych okręgów we własne, sobie podległe, organy pierwszej i drugiej instancji.

Rodziły się tedy, jak przybył po deszczu wojewódzkie izby skarbowe i starościńskie urzędy skarbowe, kuratoria i inspektoraty szkolne, wojewódzkie i powiatowe urzędy ziemskie, inspektoraty pracy, urzędy górnicze i t. p.

Konieczność usprawnienia od czuwania była oddawna, a odpowiedni projekt opracowała specjalna komisja dla usprawnienia administracji pod przewodnictwem byłego wiceministra spraw wewnętrznych p. Maurycego Jaroszyńskiego. Projekt tej komisji wejdzie wkrótce na warsztat pracy rządu.

Przewiduje on skasowanie pięciu województw: stanisławowskiego i tarnopolskiego, nowogrodzkiego i białostockiego oraz kieleckiego.

280.000 zł. krótkoterminowych pożyczek

dla miast i związków komunalnych

Specjalna komisja przy Polskim Banku Komunalnym przyznała z funduszu pożyczkowego zapomogowego pożyczki krótkoterminowe trzem miastom: Białej Podlaskiej w wysokości 10.000 zł., Pińskowi — 50.000 zł., i Wieluniowi — 30.000 zł.

Jednocześnie przyznano pożyczki krótkoterminowe następującym związkom komunalnym:

drohiczyskiemu 30.000 zł., horochowskiemu — 30.000 zł., kolneńskiemu — 20.000 zł., leczyckiemu — 35.000 zł., lukowskiemu — 25.000 zł., olkuskiemu — 20.000 zł. oraz tarnobrzeskemu — 30.000 zł.

Ogółem miastom i związkom komunalnym przyznano 280.000 zł., pożyczek krótkoterminowych.

Niemcy zaszachowane przez Sowietów

Traktat berliński pozostaje bez zmian

BERLIN, 16.6. — Sześciomiesięczne rokowania sowiecko-niemieckie w sprawie przedłużenia traktatu berlińskiego zakończyły się klęską dyplomacji niemieckiej. Niemcy domagały się włączenia do traktatu klauzuli wypowiedzenia, co dałoby im na przyszłość możność wywierania

stałego nacisku na Sowietów. Dyplomacja sowiecka zaszachowała tę próbę nawiązaniem rokowań politycznych i gospodarczych z Francją. Wskutek tego traktat berliński zostaje prawie niezmienny, tak jak tego chciały Sowietów.

Dziennikarz amerykański w gościnie u przemysłników

Pewien dziennikarz amerykański, chcąc zbadać warunki, w jakich odbywa się przemycanie alkoholu do Stanów Zjednoczonych, zwiedził kilka statków przemysłniczych i zdał sprawę ze swych przygód w jednej z audycji radiowych.

Właściwie o przygodach nie było mowy, choć noc była bardzo burzliwa i mglista.

Reporter zapewnia, że przebywanie na statku przemysłniczym nie ma w sobie

nic bardziej emocjonującego, niż podróż na jakikolwiek innym okręcie.

Jeden z kapitanów opowiedział mu, że zajmuje się przemycaniem alkoholu już 10 lat i że na pięć ładunków jeden przeciętnie

wpada w ręce straży granicznej.

Zresztą jak mówił, tylko 10 proc. alkoholu, konsumowanego w Stanach Zjednoczonych, pochodzi z przemysłu.

Reszta fabrykowana jest w kraju, sposobem domowym,

przeważnie w łazienkach i po piwnicach domów.

Ten sam kapitan uważa, że przemycaniem trudnią się najdzielniejsi ludzie.

którzy przede wszystkim odznaczają się wielką słownością. „Na słowie ich można polegać bez zawodu — dodaje, — gdyż nigdy go nie łamie”.

Polsko-austrjackie rokowania handlowe

WIENIĘ, 16.6. — W sprawie rokowań handlowych polsko-austrjackich donosi „Neue Freie Presse”: Delegacja polska domaga się przede wszystkim pewnych koncesyj na wypadek podwyżki austriackich cel agrarnych.

Ponieważ Polska obecnie przygotowuje nowe stawki celne, a stawki te nie są jeszcze znane, więc Austria nie będzie mogła przyznać Polsce w chwili obecnej tych koncesyj. (PAT).

Po dokonaniu tej reorganizacji państwo składać się będzie z 11 wielkich województw oraz ze stolicy, jako osobnego województwa grodzkiego.

Stanisławów i Tarnopol tworzyć będą jedną całość z województwem lwowskim.

Ziemia nowogrodzka i wschodnie powiaty białostockiego włączone będą do okręgu wileńskiego, okręgi rolne z kieleckiego, jak również zachodnie powiaty białostockiego, przypadną wielkiemu województwu warszawskiemu, przemysłowo - górnicza zaś część województwa kieleckiego włączona zostanie do wspólnego okręgu węglowego

śląskiego lub krakowskiego. Województwo łódzkie, któremu wrócono również likwidację, pozostanie

jako jedno z najważniejszych, mających własną odrębność gospodarczą województw fabrycznych. Województwo pomorskie zostanie powiększone kosztem Poznańskiego i b. Kongresówki.

Separatyzm dzielnicowy po 12 latach ulegnie zatarciu.

Z tem łączy się jeszcze ściśła reorganizacja kompetencji administracji państwowej i samorządowej przez skasowanie podwójnych organów opieki społecznej, zdrowia, szpitalnictwa i t. p. oraz skasowanie nadmiernej ilości starostw i gmin jednowioskowych.

Wieża Eiffla zmieni kolor

PARYŻ, 16.6. — Komisja artystyczna magistratu Paryża postanowiła przemalować wieżę Eiffla na kolor złoty, jako najlepiej konserwujący żelazną konstrukcję wieży, liczącej 32-gi rok istnienia. Obecna barwa wieży jest brązowa.

Słonecznie i ciepło

Pogoda słoneczna o zachmurzeniu na ogół niewielkim. Ciepło. Temperatura od 23 st. na Pomorzu i w Poznaniu do 26 st. na Podkarpaciu. Słabnące wiatry zachodnie.

Ozień naogół niepomyślny

Godziny ranne i popołudniowe przynoszą większą ruchliwość w sprawach finansowych, handlowych i dotyczących pracy umysłowej. Nie należy jednak zapominać, że dzień dzisiejszy przynosi również wpływy ujemne. W godzinach popołudniowych możemy przeżywać podrażnienia i niepokoje nerwowe i łatwo mogą z tego powstawać jakies nieporozumienia. Wieczór późniejszy przynosi nieoczekiwane niepokoje.

Gielda

Dolar 8,95.
Bank Polski 118,00.
5 proc. poz. konwersyjna 47,00.
10 proc. poz. kolejowa 104,00.
Rubel złoty 4,82.

Czytajcie Przegląd Sportowy!

Szalona jazda karetką pogotowia z uczty weselnej

Co się dzieje w sochaczewskiej Kasie Chorych!

W folwarku odległym o 4 kilometry od Sochaczewa odbywało się wesele, na które zaproszony został znajomy państwa młodych, dr. X., lekarz Kasy Chorych w Sochaczewie.

Ponieważ nie było żadnych środków komunikacyjnych, którymi zaproszony gość mógłby się udać na wesele, lekarz rozstrzygnął tę sprawę w sposób bardzo prosty.

Zawezwał karetkę Pogotowia miejscowej Kasy Chorych i karetkę podał do owego folwarku.

Przyjeżdżając do owego folwarku, lubo użył tak niezwykłego środka lokomocji. Serdeczność przyjęcia wyraziła się również w tem, że szofer karetki Pogotowia

uraczono wódką i zakaskami przed powrotną drogą do Sochaczewa.

Szofer karetki Pogotowia nie odznaczał się jednak, na swe nieszczęście, bardzo słabą głową i gdy wyruszył w powrotną drogę był już kompletnie zamroczony wypitą wódką.

Skutek był ten, że karetkę Pogotowia poczęła się zachowywać różnie tak:

jakby była pijana i zataczać zamaszyste serpentyny na prostej szosie.

Traf chciał, że w ślad za karetką Pogotowia, która odstawiła lekarza

Zaćmienie słońca

Całkowite zaćmienie słońca przypadające na 31 sierpnia 1932 roku będzie widoczne w Kanadzie. Dla obserwacji udadzą się do Kanady liczne ekspedycje astronomiczne.

Zaćmienie potrwa krócej aniżeli w r. 1929, ale ogólnie przypuszczają, że w przyszłym roku t. zw. korona słoneczna będzie lepiej widziana.

na wesele do folwarku podał motocykl, wiozący

majora i kapitana W. P. Obaj oficerowie dostrzegli natychmiast, że z karetką Pogotowia jest coś nie w porządku i starali się ją wyminąć, by wóz zatrzymać.

Ilekróć jednak starali się wyminąć karetkę pijany szofer uniemożliwiał im to, zajeżdżając drogę motocyklowi.

Nagle, na ostatnim kilometrze, przed Sochaczewem,

wydarzyło się nieszczęście. Pijany szofer wjechał na cyklistę, Jana Wierzchowskiego, który prowadził rower, szedł szosa, rozmawiając z niejaką Janiną Kaczorowską, mieszkanką folwarku Kożuszki.

Dziewczyna wyszła cało, Wierzchowski natomiast został przejechał przez kartkę. Doznał on potłamania żeber i zgniecenia klatki piersiowej.

Smierć nastąpiła w ciągu kilku minut.

Na szalonym kierowcy nie zrobiło to żadnego wrażenia, nie zmniejszył nawet szybkości, lecz gnał dalej w kierunku miasta, zjeżdżając z jednej na drugą stronę szosy.

Wówczas oficerowie, jadący motocyklem, widząc co się stało, zdecydowali się na jedyny wyjście z sytuacji, jakie pozostawało.

Dobyl brzoźników i poczęli strzelać w koła

mknącego przed nimi wozu, celując w opony.

Po przestrzeleniu dwu opon tylnych kół — karetkę zatrzymała się, szofer zaś zeskoczył z siedzenia i zbiegł w pole.

Szofera — mordercę poszukuje energicznie policja. Cóż za porządki panują w sochaczewskiej Kasie Chorych, skoro lekarz

jeździ na zabawę karetką Pogotowia,

a potem tak jest pijany, że nie zwraca uwagi w jakim stanie szofer prowadzi Kasowe auto.

Złoty medal

RZYM, 16.6. — Sekcja polska na wystawie wychowania fizycznego w Wenecji otrzymała złoty medal. (PAT).

Można

nie umieć czytać

ale nie można nie czytać najlepszego polskiego pisma satyrycznego **Cyrułik Warszawski**

Zgórą 500 ludzi zginęło w tragicznej katastrofie na morzu

PARYŻ, 16.6. — Dziś rano wyleciały na morze dwa wodniactwa oraz wyruszyły statki ratownicze, by ustalić miejsce katastrofy „St. Philbert” i zająć się poszukiwaniem dalszych ofiar.

Po odnalezieniu parowca, leżącego na dnie, będzie on podniesiony. Spodziewają się, że we wnętrzu jego znajduje się około 200 trupów.

W przeciwieństwie do tego, jak to zazwyczaj bywa podczas katastrof, że liczbę ofiar podaje się przez

szereg źródeł, w tym wypadku, że liczba ofiar podaje się przez

szereg źródeł, w tym wypadku, że liczba ofiar podaje się przez

szereg źródeł, w tym wypadku, że liczba ofiar podaje się przez

sadzoną, w katastrofie „St. Philbert” podawana na 350 osób liczba ofiar jest zbyt mała. Stwierdzono, że na pokładzie było 440 pasażerów z płatnymi biletami, a poza tem 150 dzieci i niemowląt oraz 7 ludzi załogi. 8 ludzi uratowano, 43 osoby zgłosiły się w Nantes oświadczając, że należały również do wyścieczki i podróż powrotną odbyły lądem.

Z tego wynika, że liczba ofiar w każdym razie przekracza 500 osób.

Dochodzenie wykazało, że winę za katastrofę ponosi towarzystwo żeglugowe, do którego należał statek „St. Philbert”. Statek ten mógł zabrać na pokład jedynie 500 osób, a poza tem przeznaczony był do żeglugi po rzece, a nie po oceanie.

Aresztowania wśród lotników sowieckich

W 10-ej sowieckiej eskadrze lotniczej, stacjonującej w Kijowie, dokonano aresztowania mechaników lotniczych oraz kilku pilotów. Aresztowania zostały spowodowane jakoby wykry-

ciem spisku wśród personelu, który zamierzał w czasie manewrów zaopatrzyć w większą ilość materiałów palnych samoloty i na nich przekroczyć granicę ZSSR.

Każdy ma prawo głosu

NOTATNIK SKARG

Józefa Gawędy

OJ TE PODATKI!

Czy kelner jest pracownikiem umysłowym?

„Jestem kelnerem i pracuję w kawiarni na 10%. Urząd skarbowy zmusza nas kelnerów do składania zeznań o dochodzie, traktując nas pod tym względem, jako pracowników umysłowych.

Sprzeciwiamy się temu, uważając się za pracowników fizycznych, od których podatek dochodowy powinien pobierać pracodawca, strącając go co tydzień z naszych zarobków i przekazując następnie do Kasy skarbowej.

Niestety tak nie jest, gdyż pracodawcy strasznie się temu opierają, dlatego, że urząd skarbowy miałby pewne dane co do faktycznych obrotów poszczególnych przedsiębiorstw.

Obecnie stan jest taki, że z jednej strony zaliczeni jesteśmy do pracowników fizycznych, jeżeli cho-

dzić, że z jednej strony zaliczeni jesteśmy do pracowników fizycznych, jeżeli cho-

dzić, że z jednej strony zaliczeni jesteśmy do pracowników fizycznych, jeżeli cho-

dzić, że z jednej strony zaliczeni jesteśmy do pracowników fizycznych, jeżeli cho-

dzić, że z jednej strony zaliczeni jesteśmy do pracowników fizycznych, jeżeli cho-

dzić, że z jednej strony zaliczeni jesteśmy do pracowników fizycznych, jeżeli cho-

dzić, że z jednej strony zaliczeni jesteśmy do pracowników fizycznych, jeżeli cho-

dzić, że z jednej strony zaliczeni jesteśmy do pracowników fizycznych, jeżeli cho-

dzić, że z jednej strony zaliczeni jesteśmy do pracowników fizycznych, jeżeli cho-

dzić, że z jednej strony zaliczeni jesteśmy do pracowników fizycznych, jeżeli cho-

dzić, że z jednej strony zaliczeni jesteśmy do pracowników fizycznych, jeżeli cho-

dzić, że z jednej strony zaliczeni jesteśmy do pracowników fizycznych, jeżeli cho-

dzić, że z jednej strony zaliczeni jesteśmy do pracowników fizycznych, jeżeli cho-

dzić, że z jednej strony zaliczeni jesteśmy do pracowników fizycznych, jeżeli cho-

dzić, że z jednej strony zaliczeni jesteśmy do pracowników fizycznych, jeżeli cho-

dzić, że z jednej strony zaliczeni jesteśmy do pracowników fizycznych, jeżeli cho-

dzić, że z jednej strony zaliczeni jesteśmy do pracowników fizycznych, jeżeli cho-

dzić, że z jednej strony zaliczeni jesteśmy do pracowników fizycznych, jeżeli cho-

Jak żyje w Polsce wielki Świat Pracy

Codzienna wędrówka po fabrykach, warsztatach i biurach

„Służąca do wszystkiego” ma głos



niewiadomo w jakim celu, chodzi. Niedawno, pięć nad nami, w biały dzień mieszkanie okradli i państwo później służącą, że nie upiłowała — oddalili. Ja codziennie czytam naszą gazetę, ale nie wiedziałam, że i o służącej też będą panowie pisać.

— O wszystkich pracujących piszemy.

Tylko próżniaki i nieroby nie nas nie obchodzą. Jakże więc możemy służącą ominiąć?

— To bardzo dobrze, bo przecież nasza praca lekka nie jest. Wszyscy niby mają ten dzień, co swoje godziny wyrobi, a służąca musi od świtu do nocy. Dobrze jeszcze teraz, jak trafiałam do państwa, co dzieci nie mają i człowieka uszanować potrafią. Ale przeżyłam ją już różne rzeczy.

nacierpiałam się też niemało.

Dwanaście lat minęło, jak do służby przyszedłam. Przedtem na wsi byłam chowana, ciężko było rodzicom, więc do miasta oddali. Najgorsze były początki, kiedy nie wiedziałam jak co zrobić, ulic nie znałam. A u tych państwa, gdzie byłam, dzieci było czworo i starsza pani, siedmioro osób w trzech pokojach. Wysoko, na czwartym piętrze. Przed szóstą musiałam już być na nogach. Od rana samego robotę w rękach się pali. Po węgiel i drzewo, do piwnicy trzeba skoczyć, w piecu napalić, od mleczarki mleko przynieść, śniadanie przyszykować. A między

tem wszystkim ubrania i obuwie oczyścić, dzieci do szkoły budzić i ubrać młodsze.

Ledwo się z tem uwinęłam, już wtedy na wrywki sprzątać trzy pokoje, do miasta po zakupy iść i obiad gotować, bo i za kucharkę byłam.

Ani chwili odetchnienia niema. Obiad się kończy gotować, to już po dzieci do szkoły iść trzeba, pan z biura wraca, obiad podaje do stołu. Ledwie coś nie eś przelknę, już statków zmywanie,

nym herbatę do łóżka, starsze pani flanelę nagrzaną szykować i nim sama się mogłam do snu ułożyć, to i

północ była.

A przecież człowiek choć chwili jakiejś w dniu takim dla siebie potrzebuje. To, co mówiłam, to tylko o robocie było. Do tego dojdzie jeszcze męka, jak pani jest, co służącej za człowieka nie ma, a za jakieś zwierzę chyba. Miałam ja taka, co na palcach do kuchni podchodziła, że-

niewolnicą była. Sa jeszcze i gorze, ale już wole o takich nawet nie mówić.

Łatwo to powiedzieć: służąca.

Ale proszę pana, ciężkie jest nasze życie. Teraz lepiej trafilam, to mi lżej trochę. Ale jak pensję państwu moim obcieli, to z myśla się noszą, żeby wogóle służącej nie trzymać, bo nie starczy im. Zapomniałam jeszcze o jedzeniu służącej powiedzieć. Sa tacy państwo, że innego jedzenia służącej nie dadzą, jak to tylko co z resztek zostanie.

A byłam też w takim domu, gdzie dla siebie osobno gotować musiałam, bo niby nie wypadło, żeby służąca jadła to, co państwo. Różnie bywało...

Gdy tak pomyślimy o tej opowieści służącej „do wszystkiego”, gdy przypomnimy sobie to wiecznie zapędzone, laiane, popychane stworzenie, to zrozumie my może wtedy, dlaczego zdarzają się w większych miastach tak częste wypadki

samobójstw służących

I afera z „narzeczonymi”, którzy się okazują kryminalistami i wla mywaczami.

Służąca, od której się wciąż czegoś wymaga, której się wciąż wypomina, by „darmo chleba nie jadła”, służąca eksploatowana przez jakże często niby inteligentnych i kulturalnych chlebowców, jest przede wszystkim człowiekiem. Pożąda ciepłego



słowa, teskni za odrobina serca. I za tym, kto jej te złude serdeczności okaże — pójdzie.

Dajmy jej w miarę możliwości taki sposób życia, jak ma służąca gdzieindziej, choćby w Anglii, gdzie, do ukonieczemu pewnej liczby godzin swej pracy ma pełne prawo do prywatnego życia.

odnośmy się do niej z większą serdecznością, pamiętajmy, że płacąc, nie kupujemy jej na własność, lecz mamy prawo tylko do określonej części jej dnia roboczego, a wiele się zmieni.

Z opowieści „służącej wybiła się jedna nuta, jedno pragnienie, jedno żądanie w imieniu tysięcy jej sióstr. Więcej serca!...

Rozmaito bywała służąca. Jedne się nazywają „panny pokojowe” i chodzą w bielutkich fartuszkach koronka zdobnych, inne, garderobiane, czego się nie dotykała prócz jedwabów szefeszcących, pantofelków w kwiaty i białych palców, je- Listonosze, gazowniki, z rasczkie inne „młodsze” rzetelnych porządków w mieszkaniu pilnują. Wreszcie sa służące „do wszystkiego” takich jest najwięcej. Do nich

więc udamy się przedewszystkiem, by się o doli i pracy służącej dowiedzieć. Na szczęście zastajemy ją samą. Pan i pani pracują w biurze, więc w przedobiedniach godzinach ona jedna w całym mieszkaniu zostaje. Gdy wyflumaczyliśmy już cel naszej wizyty (przez drzwi uchylone płacachem bezpieczeństwa przytrzymane), możemy rozpocząć naszą pogawędkę. — Trzeba bardzo uważać, bo teraz dużo rozmaitych, takich co



sprzątamie poobiednie. Jak to ukończy, dają rzeczy rozmaite do naprawy, cerowania, a przytem wszystkim cały dzień trzeba latać drzwi otwierać, panu po tytoń, dzieciom do kajety, a panią starszą poprowadzić, bo chora na nogi była.

Listonosze, gazowniki, z rączkami rozmaici, pełno ludzi trzeba załatwić.

Potem kolacja, łóżka trzeba postać, do snu dzieci układać, znów statki zmywać, a wszyst-

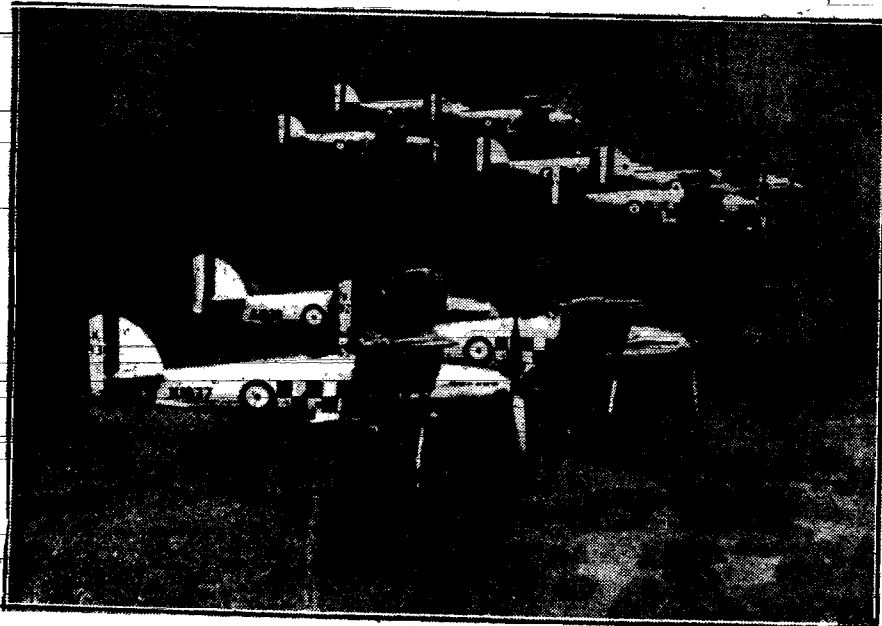
kim co innego podawać, bo jed- by zobaczyć czy nie odpoczywam. Wtedy już laianie od leniów, darmożądów było. A za kurzami to tak chodziła, że w najmniejszą szparę palec wtykała, czy aby nie brudno.

Nieszczęście w tem całe, że nie pomysła, czy ta służąca, co się nieraz

siódmym potem zlewa,

ma jakąś rozrywkę, jakieś odpo- cznienie. Jak płaci, to już każdą minutę-by zabrała, jakbym to ja-

Manewry powietrzne



Angielskie samoloty wojenne w szyku bojowym, na manewrach floty powietrznej nad Essex.

Straszny pożar



wybuchnął w składach chemikali w porcie Oslo (stol. Norwegii), czyniąc szkody na 2 miliony koron. Detonacje szeregu eksplozji wzbudziły chwiniową panikę.

CZYTAJcie TYGODNIK KINO
ILUSTROWANY

Andrzej Rymowicz

Z suteryny do hrabiowskich pałaców

Powieść na tle głośnego w Warszawie zdarzenia

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI:

Warszawski śmieciarz Walery Wróbel znalazł portfel z olbrzymią sumą pieniędzy pod oknami córki swej, bogatej już kokoty, która widziała wszystko. Nie wiadomo jaki jest los znalezione skarbu.

W pierwszorzędnym hotelu warszawskim zamieszkała hrabina Szachmatiewa; bardzo bogata wdowa po zaginionym młodziu rosyjskim. Przybyła ona z Rivierą z narzeczonym swym hr. Alfredem Popiół-Orskim, skutku, albowiem w czasie bankietu, oficjalnie zaręczyny nie dochodzą do wydanego z okazji tej ceremonii przez hr. Orskich popełnia samobójstwo panna Zosia Czapska, sekretarka starej hrabiny, uwiędzona przez młodego Orskiego.

Hr. Szachmatiewa jest osobą mocno dwuznaczną: służącymi jej są opryszkowie i rzezimieszki.

W czasie przyjęcia u niej, jeden z jej powierników ogrywa hr. Alfreda na kołosalną sumę.

Nie mogąc spłacić takiego długu, Alfred znika, pozostawiając listy do rodziny, w których wyjaśnia, powód swej ucieczki. Ojciec tego płaci dług czekami na ręce hr. Szachmatiew, szukając jednocześnie syna przy pomocy zaufanego detektywa Frygi.

Fryga dużo wie, ale więcej jeszcze podejrzewa: wybiera się do pałacyku hr. Szachmatiew i w dowcipny sposób odbiera hrabinie czek, przeznaczony dla wierzyciela młodego hr. Alfreda.

Dowiedziawszy się w Urzędzie Śledczym wielu sensacyjnych szczegółów o służbie hrabiny Szachmatiew, Fryga zaczyna układać sobie plan działań zaczepnych wobec tej tajemniczej arystokratki. Biedna Zosia Czapska obejmuje posadę nauczycielki w wiejskiej szkole w Rymowiu, a tymczasem do mieszkania hr. Szachmatiew zakrada detektyw Fryga i zostaje przyłapany, przez kamerdynera hrabiny, Karola.

HRABINA UCIEKA...

Sytuacja była conajmniej dziwna... Fryga uchodził za człowieka niezarożumiałego.

Nigdy nie opowiadał o swych przeżyciach, a jeszcze rzadziej, niż nigdy, chwalił siebie w swych opowiadaniach.

A jednak o nocy przeżytej w pałacyku hrabiny Szachmatiewej rad był niejednokrotnie wspominać, mówiąc:

— Nerwy muszą zawsze zwyciężyć... To znaczy — silniejsze nerwy...

— Ja sam pamiętam wypadek z mego życia, gdy doprawdy niejednemu człowiekowi mogłoby się było zdawać, że wszystko stracone...

— A jednak... Tak — te „postronki“, które utrzymują „telefoniczny“ kontakt między mózgiem a piętami wiele zdolne są wytrzymać.

— Moje nerwowe postronki wytrzymały wtedy cały ciężar groźnej sytuacji... Udało mi się... — W tych słowach nie było przechwałki.

Fryga istotnie szybko opanował sytuację w saloniku hrabiny Szachmatiewej, z chwilą, gdy ozwał się groźny rozkaz:

— Rece do góry!...

Stało się to tak niespodziewanie, że w pierwszym ułamku sekundy, chciał postąpić wbrew usłyszanemu rozkazowi i sięgnąć po rewolwer do kieszeni.

— Ba, gdyby nie siedział odwrócony plecami i, gdyby widział kto mu grozi — stał-

by się zapewne panem sytuacji od pierwszego momentu.

Ale jedna setna sekundy stracona na refleksje zawyrokowała o tem co miało się dzieć następnie.

Stracił pierwsze szanse...

Był teraz bezbronnym człowiekiem, zdanym na łaskę Karola, uzbrojonego w rewolwer.

Zrozumiał, że przeciw kulom, które mogą paść w każdej chwili posiada jako broń — inteligencję i wytrzymałe nerwy.

W tego rodzaju sytuacjach Fryga mógłby być klasycznym przykładem spokoju i opanowania.

— Kochany panie Sawicki. Niechże pan doprawdy schowa ten rewolwer, bo życia nie jestem pewien... — powtórzył swą grzeczną prośbę pod adresem kamerdynera hrabiny, który siedział o dwa kroki i zdawał się być „w słup soli“ przemieniony widokiem detektywa, występującego w roli włamywacza.

— Panie Fryga. Czemu pan tutaj chce? — spytał Karol, jakby nie słysząc propozycji „rozbrojenkowej“.

— Miałem pewien interes do tego biurka pani hrabiny — odparł Fryga. Niestety pan mi przeszkodził.

— Czego pan szuka?

— Nie umiem panu, drogi panie Sawicki dokładnie odpowiedzieć. Szukam pewnych papierów, które albo są jeszcze, albo już ich niema... Jakże to papiery — sam dobrze nie wiem. Ale mogę pana zapewnić, że moja wizyta dotyczy tylko pośrednio pańskiej osoby...

— Pan guza szuka, nie żadnych papierów... Panie Fryga my mamy ze sobą małe porachuneczki z dawnych czasów...

Fryga uśmiechnął się...

— Jakto? Czyż jeszcze nie wyrównane? Czy pan mówi o tej bliźnie na twarzy, która jest pamiątką pewnego naszego spotkania. Daruje pan musiałem wtedy być nieco brutalny. Takie sytuacje jak tamta wymagają użycia, tego co się ma pod ręką w obronie własnego życia...

— Takie sytuacje jak pańska w tej chwili — przerwał Karol — wymagają zaprzestania żartów! Pytam się pana po raz wtóry: czego pan tutaj szukał?

— Po raz wtóry odpowiadam panu, panie Sawicki, że szukam pewnych dokumentów, co do których mam tylko podejrzenie, że wogóle istnieją. Bliższych wyjaśnień naprawdę nie mogą panu udzielić. Zresztą... jest to moja tajemnica zawodowa...

Fryga nabierał humoru.

Wydawało mu się rzeczą prawie pewną, że cała ta heca musi się jakoś dobrze zakończyć.

Gdyby się to wszystko działo gdzieś w odległych dzielnicach Warszawy, w jakiejś speluncie. Ach — to co innego... Uzbrojony w rewolwer drab i do tego Sawicki, mógłby rzeczywiście stać się powodem do stracenia humoru.

Ale tu? W tej jaśnie pańskiej rezydencji, w ustroniu Alei Ujazdowskich?!...

Nie. Tutaj nawet Sawicki nie odważył się na taki hałas, jak strzał rewolwerowy. Tak sobie rozumował Fryga i — nie miał racji.

Strzał z rewolweru Karola padł. Zagrzmiął jak piorun...

A stało się to w takich okolicznościach. Karol zdecydował, że zrewidowawszy kieszenie Frygi i zabrawszy wszystko co w nich znajdzie — wypuści nocnego gościa.

No, bo cóż z nim zrobić? Można grozić załatwieniem porachunków z dawnych czasów, ale trudniej tę groźbę wykonać. Nie miejsce na to i nie czas...

Wstał, aby przystąpić do wykonania swych zamiarów.

Na rozkaz, poparty wycelowaną lufą, Fryga stanął z rekoma podniesionemi do góry, gotów poddać się niemiłej operacji wypapraszania swych kieszeni.

Karol przystąpił do rewizji.

W chwili, gdy po raz pierwszy sięgał do cudzej kieszeni, nagle z ogrodu dobiegł ich uszu warkot zapuszczanego motoru auta.

Karol odwrócił głowę ku oknu i — to go zgubiło.

Potężny bokserki cios w szczękę zwałił go z nóg. Padając, pociągnął za cyngiel. Zagrzmiął strzał i posypało się na podłogę szkło rozbitej kuli lampy.

Hałas ten zginął w warkocie auta.

Początek pieści był tak silny, że Fryga nie wiele więcej miał już do roboty.

Oszolomiony drab pozwolił sobie założyć kajdanki. Był tak ogłuszony, że nie zdawał sobie sprawy co się z nim dzieje.

Gdy się ocknął leżał skrepowany na dywanie. Fryga siedział opodal i zapalał papierosa...

Krótko trwała ta gruntowna zmiana w sytuacji, lecz niemniej krótko trwała triumfalna radość Frygi.

— Uciekła?!... — Było to pierwsze słowo, jakie wymówił Karol, przyszedłszy do przytomności.

Fryga spojrzał na niego ze zdziwieniem i — nagle zrozumiał.

Porwał się z fotela i wybiegł z pokoju, nie troszcząc się już o swego więźnia.

Potrącając meble w ciemnościach, przebiegł wszystkie pokoje. W jednym tylko paliło się światło.

Była to sypialnia Irmy.

Nie znalazł jej nigdzie. Uciekła. Ten warkot auta za oknem tłumaczył wszystko...

Zgnębiony powrócił do pokoju, w którym zostawił Karola.

— Niema jej? — spytał on z żywym niepokojem.

— Niema... — odpowiedział Fryga.

— A niech to diabli porwa — zaklął Karol. Fryga bez słowa pochylił się nad nim, zrewidował kieszenie, chowając do swoich wszystko, co w nich znalazł i zdjął kajdanki.

— Wstawaj pan! — rzekł. — Możemy pogadać jak przyjaciele w nieszczęściu...

Dalszy ciąg jutro.

Tragiczna wycieczka w Góry Skaliste

Zabłąkany młodzieniec zginął z zimna, głodu i wyczerpania

Przed kilku dniami znaleziono w Górach Skalistych w Ameryce północnej znaleziono wybielony wiatrem i deszczem szkielet młodego, 18-letniego Anglika, nazwiskiem John Noel Bennet, syna przemysłowca londyńskiego.

Bennet, z początkiem ubiegłej zimy, 19 października wyruszył w samotną podróż

poprzez Góry Skaliste w kanadyjskim stanie Alberta, chcąc dotrzeć do miejscowości Prince George w Kolumbii.

W czasie całej podróży prowadził on dziennik, z którego wynika, że został zaskoczony burzą i wielkim mrozem.

Dnia 2 listopada zgubił konia

jucznego i rewolwer, i zużył cały dzień na odszukanie jednego i drugiego.

Dwa dni później przekonał się, że idzie w niewłaściwym kierunku i musiał

zawrócić z drogi.

Koń był teraz zupełnie pozba-

wiony pożywienia. Własne jego środki żywności również były na wyczerpaniu. 9 listopada zastrzelił dziką kaczkę i

zjadł ją surową.

Dnia 11 listopada Bennet pisał, że pozostawił konia jego losowi i żywi się surową makią.

W tym czasie nogi jego, obute tylko w zupełnie już podarte mokasy (kierpce indiańskie) były

boleśnie odmrożone.

Ostatni zapisek nosi datę 19 listopada. I teraz Bennet jeszcze nie poddaje się rozpacz, lecz wyraża nadzieję, że w przeciągu tygodnia dostanie się do miasta Macleod w Albercie.

Ale nie stało mu sił.

Zginął z wyczerpania

nad wielkim jarem zwanym Tullicum Creek, gdzie znaleziono jego szkielet, częściowo pogryziony przez wilki, oraz jego strzelbę i notatki, które będą stały nową cenną pamiątką dla rodziny.

Bohaterski lotnik

poświęcił własne życie aby innych ocalić

Na lotnisku w Valbonne we Francji podoficer lotnictwa, pilot Buanton poniósł w katastrofie

śmierć na miejscu.

Dochodzenia wykazały, że Buanton uległ katastrofie świa-

domie, nie chciał bowiem lądować w miejscu, gdzie byłoby to połączone z niebezpieczeństwem dla manewrującej tam

grupy strzelców alpejskich.

Buanton znajdował się na wysokości około 200 metrów, gdy nagle motor

przestał działać.

Ładowanie lotem ślizgowym byłoby lotnika spowodowało bezpiecznie na ziemię, ze względów jednak wyżej wymienionych zdecydował się on na wiraż, podczas którego stracił szybkość i spadł jak kula na ziemię.

gruchocąc aparat.

znajdując śmierć pod jego szczerą kanią.

Strzelcy alpejscy, przejęci uczuciem wdzięczności, odprowadzili na miejsce wiecznego spoczynku dzielnego lotnika, który wolał sam umrzeć, niż narazić wielu z nich na śmierć niechybnie.

Bandyci krakowscy

śmiało sobie poczynają

Nieznani bandyci dokonali w Krakowie niezwykłe

śmiałego napadu

na mieszkanie dr. Józefa Włodka sekretarza Tow. Jaworzniańskich, kopalni węgla. W chwili, gdy w mieszkaniu była tylko służąca z 8-letnim synem, do mieszkania wtargnęło 4 napastników, którzy steryzowali rewolwerami służącą i jej syna

związali ich

z zamkami w łazience. Następnie

bandyci rozpruli kasę ogniotrwłą i skradli 170 zł. gotówki oraz waluty zagraniczne, wartości kilkuset złotych. Ponadto łupem bandytów padła znaczna ilość biżuterii, wartości

kilku tysięcy złotych.

Po splądrowaniu innych pokoi, gdzie pieniędzy nie znalazono, bandyci, nie zatrzymywani przez nikogo, zbiegli.

Na alarm, wszczęty przez służącą, której udało się

uwolnić z więzów.

przybyła policja i wszczęła pościg, nie dał on jednak wyników.

Nie brak ludziom naiwności

a bezczelności -- oszustom

Do jednego z banków bydgoskich przy ul. Dworcowej, przyszła onegdaj jakaś kobieta, żądając

wypłacenia jej 10.500 zł.

Gdy zdziwiony urzędnik zażądał na podstawie czego żąda tych pieniędzy, kobieta oświadczyła: „Toć ja panu wczoraj dałam książeczkę na 10.500 zł., a

pan kazał mi przyjść dzisiaj”.

Urzędnik zażądał wyjaśnień od kobiety, która opowiedziała, że na zywą się Teresa Gniałska, jest rodem z pod Inowrocławia, a od kilku miesięcy zamieszkuje w Bydgoszczy przy ul. Kościelnej 8. Przed 13 laty ojciec jej wpłacił w jednym z banków w Inowrocławiu większą gotówkę w markach niemieckich, która po zważeniu wynosiła 10.500 zł. i była przeznaczona

na posag dla niej.

Przeprowadzwszy się do Bydgoszczy, chciała tu nabyć mieszkanie i meble. Jadąc tramwajem, radziła się jakiegoś jegomościa, w którymby banku najlepiej było pieniądze odebrać, przyczem

pokazała mu książeczkę.

Nieznajomy jegomość z całą gotowością ofiarował jej swe usługi, mówiąc, że zaprowadzi ją chętnie do banku, w którym pieniądze otrzyma.

Zaprowadził niedoświadczoną i naiwną kobietę do jakiegoś biura, gdzie kazał jej się podpisać nazwiskiem na kawałku papieru, poczem

zabrawszy książeczkę

graz papier podpisany przez nią, po lecił jej przyjść następnego dnia po pieniądze.

Gdy następnego dnia Gniałska chciała się udać do owego banku, zapomniała, gdzie to było i przypadkiem tylko weszła tam.

Ponieważ nie było najmniejszej wątpliwości, że Gniałska

padła ofiarą oszustwa,

przeo poradzono jej, aby niezwłocznie i jak można najprędzej udała się do policji i doniosła o wypadku.

Jednak było już za późno. Oszust będąc w posiadaniu książeczki Gniałskiej i podpisanego przez nią upoważnienia do podjęcia pieniędzy i pieniądze w banku inowrocławskim podjął.

Lepsza śmierć niż Wyspa Djabelska

Skazany przez sąd przysięgłych w Montpellier na karę śmierci dr. Laget, który oskarżony był o otrucie swych dwóch żon i zamach trucicielski na swą własną siostrę.

nie chce być utaskawiony.

Adwokat jego natychmiast po odczytaniu wyroku wnieśli na ręce prezydenta republiki prośbę o łaskę dla zbrodniarza.

Tymczasem Laget zwrócił się do nich z żądaniem, by zaprzestali starań w tym kierunku,

woli bowiem umrzeć

zgilotynowany na placu publicznym, niż spędzić resztę życia na Wyspie Djabelskiej w kolonjach karnych Gujany francuskiej.

FALE RADJA

warszawskiego

przynoszą dziś:

WARSZAWA. Długość fali 1411,8 m. G. 11.58: Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. G. 12.10: Muzyka z płyt gramofonowych. G. 16.00: Program dla dzieci. G. 16.30: Muzyka z płyt gramofonowych. G. 16.50: „Walka o błądną wstęgę Atlantyku” — wygl. inż. Z. Kacprowski. G. 17.15: Muzyka z płyt gramofonowych. G. 17.35: „Najpiękniejsze zamki w Polsce. Kórnik i Galuchów” — wygl. prof. Wł. Bogatyński. G. 19.20: Skrzynka pocztowa rolnicza. G. 19.50: Transmisja z Teatru Wielkiego w Warszawie. G. 22.30: Felieton p. t. „Świątla wielkiego miasta” — wygl. red. M. Gliński. G. 22.45: Transmisja ze Lwowa, chóru rewolwerów Edyana. G. 23.00: Muzyka lekka i taneczna.

Do gospody w małym miasteczku prowincjonalnym zjechał podróżny i pyta się właściciela:

— Mam nadzieję, że u pana niema pluskiew?

— Skądżeby mogły się wziąć pluskwy przy takim zimnie.

Syn radzi się ojca, czy ma otworzyć księgarnię czy też sklep z delikatesami.

— Bezwarunkowo sklep z delikatesami. — mówi ojciec. — Pusty żołądek energiczniej dopomina się o pożywienie, niż pusta głowa.

Gość do dorożkarza, który jedzie jak z jajami:

— Na miłość boską, czy pan nie może posuwać się naprzód trochę prędzej?

— Mogłbym, wiadomo, ale przecież nie mogę zostawić ko-

były samej na ulicy.

Trzy kobiety

spalone żywcem

We wsi Brzeźnica Stara powiatu łódzkiego wybuchł pożar, który strawił nie tylko inwentarz żywy i martwy, lecz również pociągnął za sobą

3 ofiary w ludziach.

Pożar wybuchł około północy w domu Marcina Misowskiego. Zanim zawiadomiona o wypadku straż ogniowa przybyła do pożaru, budynek wraz z pogrązonymi w nim mieszkańcami

ogarnęły płomienie.

Zdołano uratować jedynie gospodarza domu Misowskiego i jego syna Zygmunta. Żona Misowskiego, Józefa, licząca lat 55, 27-letnia córka Janina i 17-letnia córka Stanisława

poniosły śmierć w płomieniach.

Pożar przeniósł się na sąsiednie budynki, wskutek czego ogółem spłonęły 4 domy mieszkalne.

Nowy Robinson

w Grenladji

Pisarz i artysta amerykański, Rockwell Kent tak się zapalił do przygody Courtaulda, który spędził samotną zimę wśród lodów Grenlandji, że ma zamiar sam

spróbować czegoś podobnego.

Opuścił on Kopenhagę i udał się do Grenlandji, gdzie pozostanie aż do przyszłego roku.

Kent będzie mieszkał w chacie, którą wybuduje sobie sam w pobliżu Umanak. Jego żona Frances ma zamiar w roku 1932 udać się samolotem do Grenlandji i tam

spotkać się z mężem.

Kent nie jest nowicjuszem w podróżach biegunowych i specjalnie Grenlandia jest mu dobrze znana. Ogłosił on nawet drukiem bogato ilustrowaną książkę na temat życia na tej wyspie.

Okręgowy Zjazd Delegatów Związku LEGJONISTÓW POLSKICH

Zarząd oddziału białostockiego Związku Legionistów Polskich zwołuje na dzień 28 czerwca r.b. organizacyjny Okręgowy Zjazd Delegatów Oddziałów Związku Legionistów z terenu województwa białostockiego celem dokonania wyborów zarządu nowoutworzonego okręgu białostockiego. Obrady zjazdu rozpoczną się o godz. 11 rano w dużej sali konferencyjnej Izby Skarbowej.

Na porządku dziennym przewidziane są między innymi: wybory prezydium zjazdu, przemówienia przedstawicieli władz, delegatów Zarządu Głównego i in. referat p. t. „Na pokojowych szlakach

Pobór

W dniu dzisiejszym przed Komisją Poborową w lokalu przy ul. Warszawskiej 3 (punktualnie o godz. 8-ej rano) stają: Poborowi rocznika 1910 i kat. „B” roczn. 1908 i 1909 o nazwiskach na początkową literę **P**.

Jutro: poborowi roczn. 1910 o nazwiskach na początkowe litery **O, R**.

xx

Konkurs eliminacyjny modell latających

W dniu dzisiejszym o godz. 6-ej po południu odbędzie się na placu „Wyzwolenia” konkurs eliminacyjny modeli latających (samolotów). Wykonawcy najlepszych modeli otrzymają nagrody.

Odroczenie wyborów do Gminy Wyznanlowej

Wybory rabina Gminy Wyzn. Żydowskiej w Białymstoku, wyznaczone na 18 b.m. na skutek restryktu p. Wojewody zostały odroczone. Nowy kalendarz wyborczy zostanie ogłoszony.

Nowe biuro próśb i sprzedaży znaczków stemplowych

Na skutek zezwolenia Starosty Grodzkiego wczoraj zostało w lokalu Starostwa uruchomione biuro próśb i sprzedaży znaczków stemplowych T-wa „Przystań”.

Popierajcie Polski Cz. Krzyż

Pierwszej Kadrowej” i krótkie sprawozdania delegatów oddziałów.

Delegaci winni się zaopatrzyć w legitymacje delegacyjne.

Wnioski oddziałów muszą być umotywowane i zgłoszone na piśmie białostockiemu oddziałowi do dnia 21. czerwca r. b.

Echa Pokongresu Esperantystów w Białymstoku w prasie światowej

Jak w swoim czasie donosiliśmy, wywiad o Esperancie, uzyskany u p. Wojewody w związku z uroczystościami esperanckimi, mającymi się odbyć w naszym mieście w sierpniu r.b., został staraniem miejscowego Komitetu Pokongresu i Budowy Pomnika Dra Zamenhofa rozesłany do prasy esperanckiej i nieesperanckiej całego świata.

Z otrzymanego obecnie sprawozdania wynika, że prezes Międzynarodowej Komisji Pra-

Unieszkodliwienie agitatorów wywrotowych 11 lat ciężkiej pokuty

W 1930 r. wobec zbliżających się wyborów do Sejmu i Senatu elementy wywrotowe wydały polecenia aby we wszystkich ośrodkach robotniczych kolportowana była literatura komunistyczna i urządzone były masówki, a to celem uczczenia „święta” rocznicy rewolucji bolszewickiej oraz celem zjed-

nania głosów dla listy komunistycznej.

W związku z tem 5 listopada r. ub. do fabryki Jurczaka-Winnickiego zrana przybył młody izraelita i prosił majstra Bronisława Jurczaka o zezwolenie na wygłoszenie przemówienia do robotników w czasie przerwy obiadowej na temat wyborów. Wobec odmowy opuścił fabrykę.

Po upływie godziny wrócił jednak znowu w towarzystwie drugiego osobnika, który wszedł do fabryki i nawoływał robotników do głosowania na listę komunistyczną, oświadczając, że przywiezie do fabryki bibułę komunistyczną.

Przed fabryką agitatorzy spotkali się z kobietą, którą posłano w stronę Antoniuka. Niebawem nadeszły 2 kobiety i wręczyły odezwy komunistyczne.

Policja, dowiedziawszy się o agitacji, zatrzymała najmitów Moskwy.

W dniu 15 b. m. zasiadli na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego 21-letni Lejba Kadłubowski, 19-letnia Fejga Wilk, 18-letni Załman Felder, 16-letnia Brajna Wiszniewska, osk. z art. 102 cz. 1 k. k.

Kadłubowski skazany został na 6 lat c. więzienia, Wilk i Felder na 4 lata, a Wiszniewska na 1 rok.

Gorliwa zwolenniczka czerwonego raju bolszewickiego 3 lata ciężkiej pokuty

Dnia 14 marca r.b. około godziny 7 rano przy zbiegu ulic Wersalskiej i Waszyngtona przechodnie zauważyli grupę, składającą się z trzech dziewcząt i dwóch młodzieńców, z których dwaj ostatni zawieszali na drutach telegraficznych transparent komunistyczny, a kobiety stały na czatach.

Na wszczęty przez przechodniów alarm młodzież rozbiegła się. Jedna z nich została przytrzymana w domu przy ul. Waszyngtona, gdzie była ukryta się.

Obecnie Chaja Łasukiewicz została przez Sąd Okręgowy skazana z art. 102 cz. 1 K. K. na 3 lata więzienia.

Z życia Towarzystwa popierania Przemysłu Ludowego „Krajan”

W dniu 12 b.m. odbył się w Wilnie zjazd przedstawicieli Towarzystw popierania przemysłu ludowego z Województw: Białostockiego, Wileńskiego, Nowogrodzkiego i Poleskiego.

Z terenu Białostockiego brali udział członkowie zarządu Tow. „Krajan” inż. Głogowski i arch. Macura.

Uchwały zjazdu dotyczyły u-

czością przemysłu ludowego zwłaszcza opartego na rodzimej sztuce ludowej, zbytu przy pomocy zorganizowanych bazarów, racjonalnego sposobu urządzania wystaw i pokazów.

Powzięte uchwały wejdą w program dyskusyjny na konferencji Związku Towarzystw popierania przemysłu ludowego w Warszawie, który odbędzie się w pierwszych dniach lipca b.r.

Na akcję specjalnej pomocy dla bezrobotnych

Pan Starosta Grodzki otrzymał od Pana Wojewody Zygmunt-Kościakowskiego w mie-

siącu maju na akcję specjalnej pomocy państwowej dla bezrobotnych 24.120 zł., zaś wydatki na powyższą akcję wyniosły 28747 zł. 57 gr.

Wypadki doby ubiegłej

Zamach samobójczy. W przystępie silnego zdenerwowania usiłowała popełnić samobójstwo 17-letnia Arentówna Janina (ul. Żelazna 38).

Przechodzący obok policjant spostrzegł jak desperatka zaczęła pić esencję octową i natychmiast wyrwał Arentównie buteleczkę z trucizną.

Pożar szmat. Wczoraj o g. 14 wybuchł pożar w szarpani szmat fabryki Amiela i Kulikowskiego przy ul. Mickiewicza Nr. 30 Zaalarmowana straż niezwłocznie przybyła i stłumiła ogień w zarodku. Straty wyniosły kilkaset złotych.

Kino „POLONJA” Dziś

wspaniałego, pełnego olśniewających momentów filmu p. t.

„Baśń Miłości”

w rolach głównych:

Rod la Rocque

ulubieniec kobiet

urocza **Marcelina Day**

Nad program komedia w 2 akt.